Poczta opłacona z góry. Cena 25 groszy.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale ks. ks. profesorów: *Ed. Burschego, A. Szeesa, K. Michejdy, ks. seniora Gloeha* — z Warszawy, *ks. W. Galstera* ze Starej Iwiczny, *ks. J. Kahanégo* z Katowic, *ks. J. Winklera* z Pilicy, *ks. prefekta A. H. Figaszewskiego* ze Śląska Górnego, *prof. gimnazjum im. M. Reja, Dra O. Bartla, prof. gimn. zgierskiego A Wajgelta.*

Cena prenumeraty:	Adres Redakcji i Administracji:	Wychodzi raz na tydzień w niedzielę
wraz z przesyłką pocztową: 3 zł. kwartalnie. Pojedynczy numer 25 groszy.	**WARSZAWA, ks. senior F. GLOEH, ul. Puławska Nr. 4.** Prócz administracji prenumeratę przyjmuje: w Warszawie, księgarnia W. Mietke, Wspólna 10. Księgarnia. G. Szylinga. Szpitalna 10. w Łodzi, księgarnia Rennera Piotrkowska 65.	**Ogłoszenia:** Kolumna zawiera 4-y szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 1508.

Rok XV. WARSZAWA, dnia 15 kwietnia 1934 r. **Nr. 15.**

PROŚBA O SERCE CZYSTE

PSALM 51.

1. Przewodnikowi chóru; psalm Dawidowy.

2. Gdy przyszedł do niego prorok Natan,
po wejściu jego do Batseby.

3. Zmiłuj się nademną, Boże! według łaski Twojej,
według wielkiej litości Twojej zmaż występki moje!

4. Zupełnie obmyj mnie z winy mojej
i z grzechu mego oczyść mnie!

* * *

5. Ja bowiem znam występki moje,
a grzech mój jest zawsze przedemną.

6. Tobie, Tobie jedynie zgrzeszyłem
i, co złe w oczach Twoich, uczyniłem,
abyś się okazał sprawiedliwym w wyroku Twoim,
czystym w sądzie Twoim.

7. Oto w przewinieniu zrodzony zostałem
i w grzechu poczęła mnie matka moja.

8. Oto Ty prawdy żądasz w tajnikach serca
i w skrytości mądrość objawiłeś mi.

* * *

9. Rozgrzesz mnie izopem, bym był czysty,
obmyj mnie a nad śnieg bielszy będę!

10. Daj mi usłyszeć radość i wesele,
niech się rozradują kości moje, któreś pokruszył!

11. Zakryj oblicze Twoje przed grzechami mojemi
a zmaż wszystkie winy moje!

* * *

12. Serce czyste stwórz mi, Boże!
a ducha stałego odnów we mnie!

13. Nie odrzucaj mnie od oblicza Twego
a Ducha Swego świętego nie odbieraj mi!

14. Przywróć mi radość wybawienia Twego,
a duchem ochotnym wesprzyj mnie!

15. Pouczać będę przestępców o drogach Twoich,
aby się grzesznicy do Ciebie nawrócili.

* * *

16. Wybaw mnie od zbrodni, Boże, Boże zbawienia
mego, by język mój z radością wysławiał
sprawiedliwość Twoją!

17. Panie! otwórz wargi moje,
by usta moje zwiastowały chwałę Twoją!

18. Bo nie pragniesz ofiar — dałbym Ci je,
całopalenia nie przyjmiesz łaskawie.

19. Ofiary Bogu miłe — to duch złamany,
sercem złamanem i skruszonem nie wzgardzisz, Boże.

* * *

20. Zechciej dobrze czynić Syonowi według upodobania Twego, odbuduj mury Jeruzalemu!

21. Wówczas to upodobasz sobie ofiary prawe,
całopalenie i ofiarę zupełną,
wówczas to woły ofiarować będą na ołtarzu Twoim.

Tłum. Ks. J. Sz.

X. Jerzy Tytz.

Pro domo sua.

Przechodząc do drugiej części projektu dr. teol. Schritza stajemy wobec zagadnienia: „W jaki sposób posiądzie kościół odpowiednich duchownych."

O ile chodzi o chrześcijańskość duchownego, to prowadzi do tego jedna dla wszystkich droga, a jest nią zwiastowanie. By duchowny stał się wierzącym, trzeba, by Bóg w nim wzbudził wiarę, udzielając mu przez słowo i sakrament dar Ducha św. Nie dokona tego żadne szkolenie ani wychowanie, ani też nie ustali tego żaden egzamin. Konieczność wiary winna być przyszłym teologom stawiana przed oczy, lecz czynić to winni tacy, którzy wykonywując polecone im głoszenie słowa w kazaniu, nauce i duszpasterstwie, sami pod względem wiary i nadziei — są bez zarzutu.

Dalej, zwiastowanie, skierowane do przyszłych księży musi mieć ze względu na ich przyszły urząd specjalne akcenty. Wszak są oni tymi, których zwiastowania słuchać i których życie oglądać będzie zbór cały, ten zbór który oni mają do Boga prowadzić. Zwiastowanie przeto winno się zwracać do całej ich osoby. Są oni tymi, którzy mają uprawiać duszpasterstwo, co będą tem lepiej spełniali, im więcej sami zaznali na sobie błogosławionych skutków duszpasterstwa. Mają być nauczycielami i strażnikami czystej nauki, muszą przeto dokładnie się z tą nauką Kościoła zapoznać. Ponieważ jako kaznodzieje, nauczyciele i wychowawcy będą mieli do czynienia z ludźmi określonego zawodu i sytuacji, muszą przeto poznać duchowe nastawienie czasu, psychikę swojego narodu, pojedyńczych klas i dzielnic, jako też przyswoić sobie psychologiczne metody nauczania i wychowania dzieci i młodzieży.

By móc z pożytkiem wykonywać swój zawód, potrzebują sami odpowiedniego wychowania. Jest niepojętem, jak dalece zaniedbał kościół ewangelicki moment wychowawczy w kształceniu swoich duchownych. Niewątpliwie, że nie chodzi tu o wyciśnięcie tego niezatartego charakteru, jaki wyciska na swych klerykach, z synergistycznych wychodzący założeń kościół katolicki. Ale i dla kościoła ewangelickiego wychowanie zawodowe nie jest czemś nienaturalnem i zbędnem. Jest wprawdzie dziełem świeckiem w ramach iustitia civilis jest paedagogia, mająca swe miejsce w granicach naturalnych porządków i w tych granicach nawet zalecana (Apol. XVIII g.) Nie może być natomiast mowy o wychowaniu w tym kierunku w szkole i na uniwersytecie, które mają ogólnikowy charakter. Fakt, że djakoni i djakonise podlegają specjalnemu wychowaniu, uważa się za naturalny. Natomiast w odniesieniu do ubiegającego się o urząd kościelny uważa się, że poza pewnemi drobnostkami, na które w czasie wikarjatu wystarczy zwrócić uwagę, wychowanie szkolne i uniwersyteckie winno wystarczać. Dopiero od niedawna poczęto w kościele ewangelickim tworzyć (konwikty) bursy teologiczne, zaprowadzać specjalne seminarja kaznodziejskie, zwracać uwagę na zadanie wychowawcze. Tego wszystkiego jednak za mało. Nie uda się osiągnąć nowej moralności zawodowej śród duchowieństwa, o ile nie wychowa się w tym kierunku młodego pokolenia teologów. Stan, gdzie jednostce powierzony jest tak obszerny zakres samodzielnej, niekontrolowanej pracy, wymaga rozbudzenia poczucia odpowiedzialności i sumienności zawodowej. Skierowane w kazaniu, nauce i duszpasterstwie do przyszłego duchownego zwiastowanie winno uwzględniać odrębność słuchacza, oraz pytań i zastrzeżeń, które jemu jako wprowadzonemu w problematykę teologiczną, nasuwają się przy słuchaniu. Czynnik duszpasterski i wychowawczy musi pamiętać o istnieniu innych wpływów w tym samym czasie. Nie dadzą się one ująć w pewne reguły i w miarę potrzeby używać lub wykluczać. Wymienię tu kilka takich czynników dla przykładu. W pierwszym rzędzie dom rodzicielski. Odgrywa on zarówno w pozytywnym jak i negatywnym kierunku wpływ, nie dający się poprostu wyrazić. W dalszym rzędzie zbór widzimy, ktorego życie duchowe odbija się później na życiu zborowem przyszłej parafji duchownego. Również i mentalność czasu oddziaływa w silnym stopniu. Inne są pojęcia, natchnienie duchowe i zwyczaje duchowieństwa starszego i młodszego; pogląd na to co pasuje, a co nie pasuje jest częstokroć diametralnie rózny. Te wymienione, jak i inne czynniki kształtują i wychowują przyszłych duchownych. I fakt, że kościół zrezygnował z regulowania tych wpływów i własnych metod wychowania mści się obecnie.

Państwo obecne coraz bardziej dąży do t. z. wychowania państwowego t. j. wyciśnięcia na młodzieży szkolnej swego piętna. O ile przy tem iść będzie w kierunku karności, męskości, naturalności myślenia i wyczucia, można to zapisać na korzyść wychowania kościelnego. I w jakiej mierze potrzebna tu będzie ingerencja kościoła i udzielenie oparcia — należy obserwować okiem bacznem.

Wysuwane ze strony pewnych kół życzenia, by przed studjami uniwersyteckiemi poddać kandydata na teologa przeszkoleniu biblijno-teologicznemu, w celu wprowadzenia go w intensywne badanie biblji i powagę stanu duchownego — uważa autor niniejszego projektu za zbyteczny i przedłużający niepotrzebnie studja.

W dalszym ciągu poddaje dr. Schütz rozpatrzeniu zaprowadzony w Niemczech od r. 1927 przebieg szkolenia duchownych ewangelickich. Na pierwszem miejscu stoi 8 semestrowe studjum akademickie, mające dać wykształcenie naukowo-teologiczne. Uważa je za studjum zasadnicze. Przeciwny jest obecnym prądom, domagającym się zmniejszenia zakresu studjów starotestamentowych, uważa bowiem że obowiązująca w kościele ewangelickim zasada Słowa, przejawia się zarówno w Starym jak i Nowym Testamencie. Ograniczenie studjów języków starożytnych również nie powinno mieć miejsca, choć nie uważa za wskazane zaliczanie ich do okresu studjów uniwersyteckich. W dziedzinie przedmiotów teologicznych według jego zdania jest wszelka reforma zbyteczna. Należy baczyć na naukowy charakter pracy i jej intensywność, które w szczególności, gdy chodzi o dobre wyszkolenie egzegetyczne i systematyczne, nie powinny ucierpieć. Pozatem uważa autor, że należałoby większą zwrócić uwagę na filozofję, zarówno o ile chodzi o jej historję jak i logikę.

Uniwersytet, według d. Schütza wprowadza teologa do ogółu akademików, jak i całokształtu wiedzy. Tu ma się rozwijać jego horyzont myślowy, tu ma też wejść w kontakt z kolegami innych wydziałów. Jeżeli to jest możliwe nie powinien odbywać całkowitych studjów na jednej wszechnicy.

Drogi, za pomocą których kościół czuwa nad nim w okresie studjów, winny być rozbudowane. Specjalny zbór studencki, bursa teologiczna, chrześcijańskie zjednoczenie studentów, dalej pobyt w czasie letnich wakacji u znajomych proboszczów, wspólne kolonje z profesorami — winny stwarzać okazje do rozmów duszpasterskich oraz budzić świadomość, że znajduje się pod czujnem okiem kościoła. Istniejący obowiązek współpracy w szkółkach niedzielnych uważa autor za godny poparcia. Przytem zaznacza, że nie chodzi mu o prowadzenie teologów na pasku, nawet pod grozą niebezpieczeństwa, iż niejeden fałszywy krok uczynią, a może nawet zwątpią w teologję. Obawa o to jest mniejszą, aniżeli ta, że bezwartościowe elementy mogą się wcisnąć. Trzeba również mieć trochę zaufania do młodzieży i pozostawić jej w pewnej mierze samodzielność.

(c. d. n.)

Ks. Prof. Kesselring.

Fryderyk Daniel Schleiermacher

† 12 lutego 1834 r.

(Światła i Cienie w Systemie Nauk Teologicznych Schleiermachera.)

V.

Filozof Kant wyraził się pewnego razu, iż rozmiłowany przez całe swoje życie w metafizyce, nie doznał niestety z jej strony najmniejszego dowodu wzajemności, której tak gorąco pragnęła dusza jego. Możnaby, mówiąc o Schl., podobnie się wyrazić, iż umiłował z jednakowym zapałem teologję i filozofję, które jednak niby zazdrosne niewiasty nie znoszą obok siebie żadnego „tertium comparationis". Czytając dzieła Schl., odbieramy wrażenie, iż te dwie panie: Teologja i Filozofja w systemie nauk ciągle patrzą się na siebie nieufnem i niedowierzającem okiem, a usta ich nierzadko gorzkie wypowiadają słowa, jeśli u Schl. wyraźny zwrot w jednym lub drugim kierunku się okazuje. To dziwne rozszczepienie indywidualności Schl., to ciągłe grawitowanie raz w jedną raz w drugą stronę, ta dążność do wyrównania lub usunięcia zasadniczych, w samem założeniu już istniejących różnic między wiedzą a wiarą, ten potężny zapał poprzez naukę, poezję i sztukę, które, każda z osobna, posiadają tak ważne dla religijności znaczenie i tak wiele w ramach chrześcijaństwa zdziałały, wykreślić nowe szlaki dla religijnej myśli, to wszystko razem charakteryzuje może najwyraźniej umysłowość Schl. Nie byłby synem wieku Oświecenia, gdyby nie żywił bezgranicznej pewności we wszechmoc genjalności ludzkiego ducha, nie byłby dzieckiem epoki romantyzmu, odwołującego się do utajonych w duszy ludzkiej zasobów potęgi uczucia i wiary, z których zawsze i wszędzie źródło religijności początek swój wzięło.

Tej swojej wierze i temu niezłomnemu przekonaniu Schl. dał wyraz, kiedy pod swoje najważniejsze dzieło, swoją Dogmatykę, kładł zręby, dając nam pracę, z której ideologją religijną można się nie zgodzić, ale która nam jako dzieło teologiczne, nawskroś protestanckie, niezwykle głębokie, o szerokiej skali religijnych myśli imponować nie przestanie. Nie jest to dzieło Schl. doskonałe ani w formie ani w treści, bo dzieł takich wogóle nie posiadamy, ale jest poważne i zasługujące na to, by nad niem każdy teolog protestancki głęboko się zastanawiał. Dogmatyka ta, która nie jest nigdzie ani płytką ani banalną, o całe niebo przewyższa wszystkie inne dzieła tej treści naszego kościoła z 17 i 18 stulecia, nad którемi dawno już teologja protestancka przeszła do porządku dziennego. Nic i nikt tej cmentarnej ciszy, w której tak wiele dzieł teologicznych minionych okresów jest pogrążonych, już nie mącil

Jakie są pozytywne, trwałe wartości tej Dogmatyki Schleiermachera? Dla wykazania tych wartości jak też dla łatwiejszego zorjentowania się w niezmiernie trudnem dziele Schl. „Glaubenslehre" należy przedewszystkiem zapoznać się z tem, jak sobie zasadniczo Schl. przedstawia teologję i jakie znaczenie do tego studjum przykłada, jak sobie wyobraża główne cele, którym wszelka praca kościelno-religijna służyć powinna. Już w swoich „Mowach o Religji" dążył Schl. do usamodzielnienia religijności i do zupełnego jej odseparowania od wszystkiego, co z nią nie jest złączone niejako organicznie i nie ma wspólnych z religijnością celów. Przedewszystkiem zwalcza Schl. od wieków panujący i głęboko w umysłach ludzkich zakorzeniony przesąd, jakoby religijność nierozerwalnie była związaną z którymkolwiek wyznaniem, lub była wyłączną sprawą tego lub owego kościoła i jego duchownych. „Pogardzacie pychą, ograniczonością, obłudą waszych duchownych! Dobrze czynicie. Precz z owym duchem kastowości kapłańskiej!" Za dużo w ich naukach tego, co nie zgadza się ze zdrowym rozsądkiem, co też bez najmniejszego z naszej strony wahania może być odrzucone. Duch religijności jest duchem wolności! Daremny to wysiłek, ująć go w liche, marne naczynia, próżny to trud, wyrazić go w martwych formułkach.

Bardzo ważną rzeczą u Schl. jest również zrozumienie i podkreślenie istotnej różnicy dwóch zasadniczych pojęć: religja i teologja.

Teologja tem wedle Schl. się różni od religijności, iż pierwsza jest i chce być wiedzą, jak każda inna wiedza oparta jest na racjonalno-dyskursywnem myśleniu, na wnioskach i sądach, podczas gdy religijność zupełnie tego wszystkiego nie potrzebuje. To, że ktoś w uczuciu swojej bezwzględnej, absolutnej zależności od Boga posiada świadomość religijności, stoi ponad wszelkiemi dowodami i sądami logiczno-racjonalnej natury. Świadomość istnienia łączności z Bogiem stwarza niezależnie od wszystkich innych czynników przedmiotową treść tej religijnej świadomości. (Der Objektgehalt des religiösen Bewusstseins.) Teologja, która w tej religijnej świadomości widzi swój fundament prawie że jedyny, z natury rzeczy musi być subjektywna, ponadto większe dla niej posiadać będzie znaczenie owa „fides qua creditur" anizeli „fides quae creditur". Nie w co, ale jak się wierzy, z jakiem zaufaniem ktoś do Boga się odnosi, to w protestantyzmie jest uważane jako rzecz istotna i ważna!

Schleiermacher, jak gdyby przeczuwając, iż tę teologję jego w sto lat po jego śmierci jeden z wybitnych systematyków protestanckich nazwie „teologją romantyczną" (Kattenbusch), dodaje: „Subjektywne tylko wylewy chrześcijańskiej pobożności, jak miłe one być mogą, nie stwarzają jeszcze same żadnej teologji." Stąd też widoczne u Schl. staranie, ugruntować teologję na czemś bardziej realnem i konkretnem aniżeli na subjektywnych uczuciach pobożności. W § 27 swojej „Glaubenslehre" mówi autor o znaczeniu nie tylko pism kanonicznych zwłaszcza Nowego Testamentu — o Starym Testamencie wyrażał się Schl. „iż on dla dogmatyki nie posiada żadnego autorytetu" — ale również pierwszych, podstawowych symbolów i ksiąg symbolicznych naszego kościoła. Wyznacza więc i „fides quae creditur" w teologji i dogmatyce przysługujące miejsce. Mimo to Schl. bynajmniej nie myślał choćby w najmniejszym stopniu krępować się Pismem św. lub naszemi księgami symbolicznemi przy układaniu i budowie swego teologicznego systemu. Nie ma bowiem wedle Schl. żadnych przedmiotowych danych ani w Piśmie św. ani w ks. symbolicznych, ani wreszcie w Dziejach Kościoła, na którychby się religijność oprzeć mogła. Tę naukę wkrótce po jej powstaniu zwalczali nasi teolodzy: Baur, Strauss, Brettschneider i i. a w naszem stuleciu zwłaszcz. t. zw. teolodzy djalektyczni: Barth i Brunner. Brunner w swojem dziele: „Die Mystik und das Wort"— Mistyka i Słowo—wyraża się, że Schl.: „największy teolog protestancki nowszych czasów, jeden z przewódców niemieckiego idealizmu, nie stoi po stronie Słowa (scil. Bożego) a tem samem i chrześcijaństwa". Podobnie wyraża się Barth, który w teologji Schl. widzi „błędne koło, z którego niema żadnego wyjścia."

Twórca „Glaubenslehre" w założeniu swego dzieła, w użyciu wyrażeń, definicyj, obrazów, któremi się po mistrzowsku posługuje, zdradza przedewszystkiem wiarę w bezpośrednie działanie twórczej natury uczuć religijnych w człowieku, zapomina jednak o jednej, zdaniem naszem, niezmiernie ważnej rzeczy. Źródło to u ludzi głęboko wierzących wprawdzie nigdzie nie wysycha, natomiast u ludzi obojętnych religijnie zbyt jest ubogie, by bez dopływu, który pochodzi z nauki Pisma św., z rozważania dziejów ludu Bożego, z żywych przykładów życia, pracy, poświęcenia dzieci Bożych, po za nami i przed nami działających, wystarczać mogło. Wystarczy zestawić i porównać n. p. list apostoła Pawła do Rzymian, który jest najcenniejszym traktatem dogmatycznym, z taką „Glaubenslehre" Schleiermachera, aby zrozumieć, dlaczego list Apostoła w bezpośredniej potędze działania tak wielki i dziś po dwudziestu prawie wiekach wywiera wpływ, gdy natomiast „koronne" dzieło Schl. zostawia nas obojętnymi i nie

podnosi naszej temperatury sercowej ani o jeden stopień chociażby! Ewangelja w szacie zawiłych, trudnych do zrozumienia i dla tego nie przylegających do człowieka formułek dogmatyczno-djalektycznych, jakich pełno jest w Dogmatyce Schleiermachera, nie byłaby nigdy tem, czem jest od pierwszej chwili jej powstania: Ewangelją dla wszystkich. Nie poprzez środki krasomówcze, fiIozoficzne subtelności, piękne zestawienie teologicznych zwrotów działa Ewangelja, lecz przez swoją prostotę. W jej naturze, nie mającej żadnych stycznych z ową przysłowiową bujnością fantazji religijnych pisarzy, leży tajemnica jej potęgi działania na serca ludzkie wszystkich czasów. Mimo podziwu dla genjalnej pracy Schl., dumny jego gmach wywołuje wrażenie, jakgdyby w nim zamieszkać nie można.

Prof. Ks. Karol Michejda.

Nasze stanowisko

Z okazji książki: „Droga do ziemi obiecanej".

II.

Ale oto jeszcze inne zagadnienia, które w pracy śląskiej było trzeba rozpatrzyć: stosunek wobec wszystkich tych, którzy zarzucali, że stronnictwo narodowe prowadząc do Polski, zarazem prowadzi do Rzymu; stosunek wobec *liberalnego kierunku teologji niemieckiej* i jej przedstawicieli na Śląsku; stosunek *do Czechów*, stosunek *do socjalistów*. Ks. Fr. Michejda wypowiada się w rozlicznych wywodach. „Wstrętną nam jest, ta zimna obojętność liberalizmu, to szydercze i natrząsające się naśmiewanie jego z rzeczy najświętszych, dalecy jesteśmy od płytkiego zapoznawania znaczenia wiary, religji kościoła dla rozwoju człowieka i ludzkości". (str. 84) Ks. Michejda odpiera zapędy Czechów na ziemię śląską, zakusy ich na polski lud śląski; zajmuje zdecydowane stanowisko wobec partji socjalistycznej.

Dając wyraz pełnemu zrozumieniu dla doli robotka ks. Michejda przecież oświadcza: „W sprawie robotniczej nie możemy iść razem z socjalną demokracją, ponieważ naukowa, że tak powiemy, filozoficzna podstawa socjalnej demokracji jest materjalistyczna, a więc antyreligijna, ponieważ sposób działania socjalistów jest rewolucyjny, ponieważ bardzo jest wątpliwem, czy gospodarcza socjalistyczna zasada przemienienia prywatnej własności na publiczną nie przyniosłaby, zamiast oczekiwanego raju i szczęścia, powszechnego zubożenia, ponieważ urządzenie społeczne według zasad socjalistycznych zniweczyłoby wszelką wolność indywidualną i sprowadziłoby na społeczeństwo despotyzm, wobec którego wszystkie dotychczasowe despotyzmy są tylko fraszką" (str. 160). Pisano to w r. 1895. Do zagadnienia tego, wiecznie aktualnego, Sowiecka Rosja stanowi przekonywującą ilustrację.

Stosunek w kraju uspołecznionym, jakim od dawna jest, Śląsk Cieszyński, zmuszały ks. Fr. Michejdę, wodza ludu śląskiego, do zajmowania się niemi. Ponad wszystkiem jednak górowała zawsze sprawa *stosunku do narodu jako całości.*

Czy ks. Michejda wypowiadał się kiedy o narodzie jako całości?

Najwięcej zajmował go stosunek narodu do ewangelików, w dziejach dawniejszych i w dziejach nowszych, stosunek narodu do mężów ewangelików, pozostających nieraz na poczesnych stanowiskach, a nawet na tem lub innem polu przodujących. Jeżeli zaś chodzi o sam naród, w przeważającej części wyznania katolickiego, znamienny dla ks. Fr. Michejdy jest jego stosunek do *Adama Mickiewicza*, jako wyraziciela ducha narodu. Wypowiedział się o tym stosunku na wieczorku Mickiewiczowskim w Czytelni Ludowej, podczas zjazdu delegatów stowarzyszeń gospodarczych dla Galicji i Śląska, odbywającego się w r. 1891 w Cieszynie pod przewodnictwem Stanisława Szczepanowskiego. „Na niebie poezji nietylko naszej narodowej, ale światowej, bezsprzecznie króluje nasz Adam jako jedno ze słońc, ogrzewając, budząc i rodząc życie, gdzietylko padną promienie jego ducha. — A nam spragnionym w biegu, ba gonitwie żywota, trzeba się napić z czystej krynicy wody żywota, spracowanym i strudzonym trzeba odpocząć i pokrzepić się chlebem słowa wieszczów i proroków naszych, błądzącym często po bezdrożach życia trzeba się wznieść na wyżynę i rozpatrzeć, gdzie się znajdujemy i dokąd iść potrzeba, by nie chybić celu żywota: Bo: Bez serc, bez dncha, to szkieletów ludy". — „Takeśmy oparli się o jedno z tych życiotwórczych słów naszego Adama, a oną cudowną, zawsze świeżą, zawsze młodą „Odę do młodości", a jabym rzekł Odę młodości. Ona bowiem ma moc odmładzającą, ona nadaje wieczną młodość — bo biada narodowi i społeczeństwu, w któremby tylko młodzież była młodą. Wieczna młodość, młodość umysłu i serca, choć skronie przypruszone siwizną a policzki zmarszczkami poorane, jest bowiem tam, gdzie płonie ogień miłości, gdzie „w szczęściu wszystkiego są wszystkich cele", gdzie nie mymarły ideały, gdzie zapał wznosi się nad martwy świat w raj-

Ks. Feliks Gloeh.

Z podróży duszpasterskich

Snów, 5 stycznia 1934 r.

Znalazłem się w Snowie.

Na słupie przed miastem widnieje tablica, a na niej napis: 256 mężczyzn i 267 kobiet. Zajechałem przed siedzibę miejscowego bataljonu Korpusu Ochr. Pogr.

Snów nad rzeką Snówką, powiatu nowogródzkiego, położony w lekko falistej okolicy bezleśnej, znany jest z czasów ostatnich lat Polski przedrozbiorowej.

Niegdyś własność książąt Radziwiłłów, przeszedł następnie drogą koligacyj rodzinnych do Kazimierza Rdułtowskiego, który wybudował tu wspaniały o 100 pokojach pałac magnacki.

W tym pałacu dnia 15 września 1785 r. nocował sam Król Jegomość Stanisław August, wyczekując napróżno z utęsknieniem spotkania ze swą petersburską kochanką.

W roku 1854 nabył ten pałac wraz z przynależnym doń majątkiem baron Gustaw Harting, ożeniony z księżną Lubecką.

Lecz już na długo przed końcem ubiegłego stulecia pałac snowski do swych mieszkańców szczęścia nie mając, gwałtownie zaczął pustoszeć.

Zbudowany z wielkim nakładem środków i kunsztu architektonicznego, wśród błotnisk i trzęsawisk, wznosi swe fundamenty na wbitych w bagna polach. Dostęp doń przeto trudny. Tylko zimą zewsząd ma wolny dojazd, kiedy cała okolica pokrywa się szklistą powłoką lodu.

Za to dokoła niego przestrzeń nieprzebyta, i hen, daleka perspektywa!

Nawet na tle białośnieżnej zimy lśni fasada pałacu, i zdala, jak rycerze — smugłe, wyciągnięte białe filary prezentują się od frontu.

A cóż dopiero za piękny widok na tle zieleni wiosną i latem!

Całość — niczem nasz warszawski teatr Wielki z jego po obu stronach głównego pawilonu filarami.

Przedstawia się pałac Rdułtowskich w Snowie czarownie...

Jest to oaza na całą okolicę wielkiej kultury magnackiej, którą przewyższa zdaje się tylko Nieśwież.

ską dziedzinę uludy i tworzy cudy." A potem mówca płomiennem słowem wzywa do *solidarności* duchowej i materjalnej pracy w narodzie, do silnego poczucia „wspólności narodowej bez względu na różnicę wyznań, politycznych przekonań, stronnictw". — „Czyśmy nie tej samej krwi, nie jednej matki dzieci, nie jednej ziemi syny, czyż nie żyjemy od wieków ze sobą, czyż nie mówimy jednym językiem, nie mamy bądź co bądź jednego Boga, jednego wroga, czyż na ostatku nie jesteśmy w niebezpieczeństwie, w obliczu śmierci?"

W tych słowach ks. Franciszek Michejda wypowiadał się ze swoich najgłębszych tchnieniem religijnem przepojonych uczuć narodowych, a kiedy w 25 lat później w Krakowie, wśród ciężkich doświadczeń wojennych zwierzałem się, że w pracy duszpasterskiej wobec otoczenia nieraz nawiązuję do Mickiewicza, na ulicy Grodzkiej skończył rozmowę: „Synku, dobrze czynisz, że nawiązujesz do Mickiewicza".

A krótko przed podziałem Śląska Cieszyńskiego na nabożeństwie w Cieszynie do byłych uczniów gimnazjum polskiego witając: „Daj Boże", nowy dzień, połączenia się z Macierzą, Ojczyzną, stawia pytanie: „Czy *w progi ojczyzny* chcemy wejść, jak wielu, z zapytaniem, co nam za to będzie i jak nam tam będzie? Uchowaj nas od takiego synowstwa, Panie Boże! My w święte progi odzyskanej ojczyzny chcemy wejść z rozmyślaniem, co Matce Ojczyźnie przyniesiemy w darze, czyśmy godni wejść do tej świątyni". W szczególności do inteligencji mówca odzywa się: „Polacy-ewangelicy, wy, coście mózgiem, sercem, duszą, myślą polskiego ewangelictwa, czyście już pomyśleli o tem, jak wielkie nas w Polsce czeka zadanie, jak wielka na nas ciąży odpowiedzialność?" — „Tyś powinien nietylko narówni z innymi duchowo budować swoją ojczyznę, aleś powinien do wspólnego skarbca duchowego narodu wnieść ducha i zasady ewangelickiego chrześcijaństwa i wyznania i świadczyć narodowi o mocy Ewangelji. — Jest to tylko wtedy możliwe, jeśli inteligencja będzie wierzącą i wierną swemu kościołowi". (str. 300).

W grudniu roku 1918 N. P. W. ks. biskup Juljusz Bursche na podstawie uchwały Cieszyńskiej Rady Narodowej w imieniu Konsystorza Ew. Augsb. w Warszawie objął zarząd Kościoła ewangelickiego Księstwa Cieszyńskiego. Na zgromadzeniu dnia 20 grudnia ks. Franciszka Michejdę obrano *seniorem* tegoż kościoła. Nie długo senior mógł, piastować ten zaszczytny urząd. Definitywny podział Śląska Cieszyńskiego w lipcu 1920 r. ks. Fr. Michejda przeżył tylko o pół roku. Zmarł w Nawsiu 12 lutego 1921 r. i tam został pochowany, poza granicą wyzwolonej Ziemi Obiecanej. Poszli także inni jego współpracownicy, brat, poseł, burmistrz Cieszyna Dr. Jan Michejda i tylu, tylu innych. Zostało na posterunkach młodsze pokolenie.

Ze względu na tych, którzyby chcieli rozumieć, że polscy ewangelicy na miejsce Dra Lutra postawili Mickiewicza, godzi się jeszcze zapytać na jakiem to stanowisku *wyznaniowem* pozostają polacy-ewangelicy, członkowie Kościoła ewangelickiego-augsburskiego. Autor owych wywodów w niemieckiem piśmie łódzkiem dał dowód, że acz jest z zawodu nauczycielem i nawet wychowankiem zagranicznej szkoły teologicznej, i acz żyje w Łodzi, nie zna polaków-ewangelików, a tem mniej zna Mickiewicza. Trudno inaczej zrozumieć, jak tylko, że wprawdzie utkwiło mu w pamięci dziesięć lat temu usłyszane odemnie słowo o Mickiewiczu, ale że w ferworze partyjnym słowo sobie dostosował do swojej potrzeby, aby akurat wywieść, że ewangelicy niemcy winni się odłączyć od ewangelików polaków.

Godzi się uświadomić sobie, na jakich zasadach polacy-ewangelicy na odcinku Śląska Cieszyńskiego wychowywali i wychowują się. Zawsze wymienia się, że ewangelicki lud cieszyński chował się na Biblji Gdańskiej, na Postyli ks. Samuela Dombrowskiego oraz dawniej na Spiewniku Jerzego Trzanowskiego. Zapomina się wszakże dodać, że wychowanie młodzieży oparte jest szczególnie także na Małym Katechizmie Dra Marcina Lutra.

W wieku 19 pastor Kotschy w r. 1833 wydał Mały Katechizm Lutra po polsku. Później wyszły Katechizmy ks. Jerzego Heczki i ks. Dra Leopolda Otto. Inaczej ma się rzecz z Adamem Mickiewiczem, jako wyrazicielem ducha narodowego, a inaczej jako z członkiem kościoła katolickiego, aczkolwiek ktoś, kto chce mówić o jego stanowisku religijnem, powinien najpierw to stanowisko poznać; zwłaszcza wychowawca w Polsce winien Mickiewicza znać.

Dziś mieszka w pałacu w Snowie Bataljon Korp. Ochr. Pogr. — no i duchy dawnej staropolskiej szlachty — magnatów, co to w karty, a nawet w mniej niebezpieczne, bardziej niewinne gry i zabawy — wyzbywała się do cna tą drogą wielkich fortun dziedzicznych.

Snów został podobno raz przegrany w szkolną grę w stalówki.

Być może, że to legenda. — Ale w takim razie nie jedyna.

Mnóstwo podobnych legend, jak mary, krąży nad tym względnie nie bardzo starożytnym zamczyskiem, w którym od samego początku jego istnienia nikomu się nie wiodło, lecz wszystkich jakieś dziwne fatum stale tu prześladować miało.

Pono ani jeden gospodarz długo nie zagrzewał jego murów.

Wszyscy tracili w niem swe fortuny, swe zdrowie, a nawet i życie, i to w sposób niezwykły, tragiczny.

Teraz — oto tylko ich dusze pokutujące błąkają się po pustych pokojach.

Do dziś dnia opowiadają sobie o starszym panu w czarnym surducie i o białej damie, co strudzonych, zbiedzonych i wylęknionych mieszkańców pałacowych nękali swem widmem upiornem po nocach.

Aż oto traf zdarzył, że spotkali się z odwagą i uporem nieprzeciętnej, pełnej energji niewiasty, — która tym widmom straszącym stawiła czoło i ustąpić zamiaru nie miała.

Z całem spokojem o północy z łóżka wstawała, i ze świecą w ręku obchodząc pokoje, zamykała drzwi, które Pan czarny i Dama biała — z furją i z trzaskiem naścież rozwierali podczas swych nocnych po pałacu wędrówek pokutnych.

Niewiasta ta trwała w swem uporze i tak długo się strachom przeciwstawiała, aż i na nią spadło przekleństwo zamkowe. Gdy jeden jej syn zginął tragicznie, a drugi ciężko zaniemógł, nie czekając końca wypadków, opuściła zaklęte podwoje i z chorym synem przeniosła się w okolicę do domku skromnego, — Zaś jej następcy niezamieszkały przez długi szereg lat, a przez wojnę zrujnowany pałac podarowali Korpusowi Ochrony Pogranicza.

Dziś stoi ten pałac, okazały, wspaniały, odnowiony i z rekonstruowany nakładem dużych kosztów przez K.O.P. — i jest upiększeniem nietylko Snowu, ale całej jego okolicy.

Z Tow. Pol. Młodz. Ewang.

Towarzystwo Polskiej Młodzieży Ewangelickiej w Warszawie, chcąc dać swym członkom i sympatykom możność taniego i miłego spędzenia urlopów, urządza w roku bieżącym

Kolonję w Świdrze.

Pomieszczenie kolonji znajdujące się w sosnowym lesie tuż nad rzeką, stwarza idealne warunki wypoczynkowe, a tenis, siatkówka i inne gry, oraz radjo i bibljoteka będą uprzyjemniać czas. Opłata za pobyt na kolonji wynosić będzie zł. 4.— od osoby dziennie. Czas trwania — od 1-go maja do 30-go września.

Mamy nadzieję, że nietylko młodzież, ale i starsi chętnie skorzystają z tej okazji, tak jak to miało miejsce w poprzednich latach (kolonje w Białce i Cisownicy).

Bliższych informacji udziela kierowniczka kolonji p. Bucholcowa w kancelarji T. P. M. E. (pl. Małachowskiego 1) we wtorki, środy i piątki od godz. 20 — 22.

Ze względu na ograniczoną ilość miejsc prosimy o wcześniejsze zgłaszanie się.

Z koła Teologów Ewangelickich S. U. W.

Dnia 2 marca r. b. odbyło się w salonach „Ogniwa Kresowego" doroczne święto Koła, połączone z tradycyjnym aktem przyjęcia teologów drugo i pierwszorocznych. Uroczystość tę zaszczycili swą obecnością N. P.W. ks. biskup dr. Juljusz Bursche, P.W. ks. Kurator dr. E. Bursche, grono profesorów, oraz przedstawiciele bratnich organizacyj studenckich. Oprócz programowych przemówień wzniesiono szereg toastów na cześć księży profesorów, oraz gości. Chór odśpiewał szereg pieśni, m. i. 137 psalm w jęz. hebrajskim. Nadto kol. Pilch i Hertel odegrali kilka utworów skrzypcowych przy akompanjamencie kol. Brokopa. Niemałe zainteresowanie wzbudziła gra kol. Hertla na kiju, a zwłaszcza szkic satyryczny kol. Cereckiego p. t.: „Mecz teologiczny Polska — Niemcy." To pierwsze święto nowego dziesięciolecia w życiu Koła stało się łącznikiem między starszą a młodszą generacją.

* * *

Dnia 10 marca r. b. odbyło się w obecności P.W. ks. Kuratora prof. dr. E. Burschego Zwyczajne Sprawozdawcze Walne Zebranie. Ustępujący zarząd zdał sprawozdanie ze swej działalności za okres od 10. II. 33 w 10. III. 34. Ze sprawozdania wynika: urządzono 23 zebrania Zarządu, 6 walnych Zebrań, 23 zebrania naukowe. Na szczególną uwagę zasługuje referat PW. ks. Dziekana K. Michejdy p. t.: „Der heilige Franziskus von Assisi und seine Zeit." Ponadto w ubiegłym roku odbyła się Uroczysta Akademja z okazji 450-lecia urodzin dr. Marcina Lutra, na której obok szeregu prelekcyj i występów chóru wystawiono obraz sceniczny kol. St. Kożusznika p. t.: „Wizja Lutrowej godziny." — W związku z. rozporządzeniem Pana Ministra W. R. i O. P. o stowarzyszeniach akademickich, opracowano nowy statut, nadając Kołu charakter ściśle naukowy. Wziąwszy pod uwagę sprężystą działalność, jaką Zarząd wykonał w okresie niesprzyjającym normalnemu tokowi prac, udzielono ustępującemu zarządowi absolutorjum z podziękowaniem. Zkolei przystąpiono do wyboru nowych władz Koła. Skład nowego zarządu przedstawia się następująco: prezes Jan Motyka, I wice prezes Adolf Cerecki, II wice prezes Jakób Rosnagel, sekretarz Edward Romański, skarbnik Helmut Prüfer.

Wiadomości z kościoła i ze świata

ŚWIĘTO MORZA.

Zarząd Główny Ligi Morskiej i Kolonjalnej postanowił, że tegoroczny obchód „Święta Morza" odbędzie się w całej Polsce, w/g ustalonego już zwyczaju, w dn. 29 czerwca. Obchód odbędzie się pod hasłem zbiórki na Fundusz Obrony Morskiej, oraz mobilizacji młodego pokolenia dla służby Polski na morzu. W Gdyni projektowany jest na ten dzień Wielki Zlot Młodzieży Polskiej wszystkich organizacyj młodzieży.

Zarząd Główny przystąpił już do zorganizowania Komitetu Honorowego, Głównego Komitetu Wykonawczego, oraz Komitetów Lokalnych.

Program tegorocznego „Święta Morza" będzie podany do publicznej wiadomości w najbliższym czasie.

Z POLSKIEGO RADJA.

W sobotę dnia 21.IV. 1934 r. o g. 16 m. 50, nada Warszawskie Radjo — koncert organowy z kościoła ewangelickiego w Krakowie.

LWÓW.

Bardzo uroczyście obchodził Lwów Imieniny Marszałka Piłsudskiego. W uroczystościach tych Polacy-ewangelicy wzięli żywy udział. W wigilję 19 marca urządzili *uroczystą akademję*. Na program złożyły się deklamacje — szczególnie miłe wierszyki wypowiedziały Anielka Banszelówna i Basia Pirożyńska — produkcje orkiestry 40 pp, a przedewszystkiem świetny, pierwszorzędnie opracowany i ze swadą wygłoszony referat o Marszałku literatki p. Zofji Paciorkowskiej.

W poniedziałek, dnia 19 marca odbyło się w kościele ewang. *uroczyste nabożeństwo* z udziałem przedstawicieli władz i urzędów państwowych, samorządowych i wojskowych. Kazanie wygłosił kapelan wojskowy ks. K. Banszel.

LWÓW.

W ostatnim czasie sekcja kulturalno-oświatowa Towarzystwa Polaków ewangelików zorganizowała cykl wykładów. I tak: ks. K. Banszel mówił na temat: „Ostatni Biskup Braci czeskich i wielki świata pedagog Jan Amos Komeński" — Prof. Dr. Kwiatkowski wygłosił wykład n. t.: „Biblja w literaturze przedrozbiorowej" — p. Kośmiderski n. t. „Konfrontacja ewangelicyzmu i katolicyzmu na terenie życia", a literatka p. Zofja Paciorkowska powiedziała słowo o Marszałku Piłsudskim.

Ponadto ks. K. Banszel na zaproszenie Legjonu Śląskiego wygłosił w Persenkówce referat na temat: Zagadnienie polsko-czeskie.

AMERYKA. **Współpraca prezydenta Roosevelta z Ameryk. Związkiem kościelnym.**

Amerykański Związek kościołów wydał szczegółowo opracowany program prac socjalnych pod nazwą: „Socjalne wyznanie wiary kościołów" i przedłożył go prezydentowi Rooseveltowi.

Początki tego wyznania sięgają 1908 roku, kiedy go poraz pierwszy opublikowano, następnie w 1912 r. został on ponownie opracowany i rozszerzony w ten sposób, aby obejmował wszystkie przejawy życia socjalnego.

W ubiegłym roku (22 sierp. 1933 r) na zebraniu Komitetu Wykonawczego Związku Kościołów podkreślono, że zgodnie z chrześcijańskim duchem miłości dobro ogółu, a nie interes jednostki musi ożywiać życie socjalne, a stosunki wśród ludzi winny być oparte na sprawiedliwości, wykluczającej nadużycia i przemoc.

Apeluje Komitet do ogółu, aby okazał zrozumienie i dobrą wolę pracy, podjętej przez kościoły.

Prasa Związku Kość. donosi, że już pewne ideały socjalne kościołów uzyskały moc obowiązującą w prawodawstwie socjalnem i że odbyły się wspólne narady przedstawicieli różnych denominacyj religijnych dla stworzenia wydziałów, któreby objęły wszystkie działy pracy socjalnej.

Prezydent Roosevelt bardzo zainteresował się programem prac socjalnych kościołów i odbył z przedstawicielami ugrupowań religijnych konferencję celem bliższego omówienia współpracy państwa z kościołami. Ostatnio z okazji 25 lecia Związku Kość. (w grudniu) przemawiał prezydent Rosevelt w Waszyngtonie, a mowa jego, podkreślająca duże znaczenie współpracy państwa z kościołami, była transmitowana przez radjo, aby jaknajszerszem echem odbiła się w narodzie.

Prezydent Roosevelt zwrócił słuchaczom na to uwagę, że państwo za pomocą socjalnych i gospodarczych środków chce osiągnąć to samo, co kościół na drodze religijnej i socjalnej.

Pod koniec przemówienia zwrócił się prezydent do przedstawicieli kościołów, aby duchowieństwo w swych naukach kładło nacisk na ideały socjalnej sprawiedliwości, a państwo ze swej strony zagwarantuje całkowitą wolność religijną wszelkim denominacjom religijnym.

Na zakończenie zabrał głos prezydent Związku Kość., Albert Beaven, podkreślając, że prezydent Roosevelt wciela w życie chrześcijańskie socjalne ideały, na co długo kościoły czekały i wyraża nadzieję, że współpraca kościołów z państwem ma duże znaczenie na przyszłość dla narodu amerykańskiego.

AMERYKA. **Ustąpienie ze stanowiska generalnego sekretarza związku kościołów K. Macfarlanda.**

Generalny sekretarz Amerykańskiego Związku (Federal Council of the Chwiches of Christ in America) Karol S. Macfarland, autor wielu prac, poświęconych zagadnieniu zjednoczenia kościołów, ustąpił ze swego stanowiska, które piastował przez 20 lat.

WALKA Z NOWOCZESNEM POGAŃSTWEM.

Akcja katolicka w Polsce przeprowadza w bieżącym roku „Walkę z nowoczesnem pogaństwem". Organ „Akcji" p. t. „Ruch katolicki" w Nr. 1 podaje przepisy obowiązującego w Polsce prawa karnego, biorące w obronę uczucia religijne np. art. 172 (o bluźnierstwie), art. 173 (łżenie lub wyszydzanie religji oraz zniewaga przedmiotów i miejsc religijnych), art. 174 (złośliwe przeszkadzanie publicznemu zbiorowemu wykonywaniu aktu religijnego).

Ew-Pol.

UMOWA KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO Z DYREKCJĄ RADJA.

Z ramienia episkopatu polskiego ks. biskup St. Adamski zawarł umowę z dyrekcją Radja Polskiego. Według „Ruchu katolickiego" Nr. 2/1934 Radjo nadawać będzie nabożeństwa, kazania i odczyty religijne katolickie. Nad programem tych audycyj oraz jego wykonaniem czuwać będzie specjalna komisja, mianowana przez władzę duchowną. Przez radjo nie mogą być nadawane audycje, obrażające kościół lub niezgodne z zasadami katolickiemi. Biskupi zalecili duchowieństwu, aby propagowało radjo oraz uświadomiło radjosłuchaczom obowiązek moralny i prawny uiszczania radjowych opłat. Czytelnik ewangelicki pytać się musi, jakiem prawem dyrekcja Radja zawarła umowę z kościołem katolickim ze szkodą dla innych wyznań chrześcijańskich w Polsce.

Ew-Pol.

KARDYNAŁ KAKOWSKI O SEKTACH PROTESTANCKICH.

W liście pasterskim, wystosowanym do wiernych w Popielec b. r., a poświęconym Eucharystji, kardynał Kakowski robi aluzje do nauki Reformatorów o komunji. Sobór trydencki — czytamy w liście pasterskim — zaklina wiernych, aby przy każdej mszy św. wszyscy obecni przyjmowali Komunję św. Niestety pod wpływem przewrotnej nauki sekt protestanckich, opóźniona została w pewnej mierze praca Kościoła około wskrzeszenia zwyczaju częstej Komunji św. wśród wiernych. Tak się u nas urabia w prasie i z ambon opinję o „przewrotnej" nauce sekt protestanckich!

Ew-Pol.

ZBÓR ŻYDO-CHRZEŚCIJAŃSKI.

W Berlinie zorganizował się pierwszy zbór chrześcijan żydowskich. Mieści się on w domu przy Oranienburgestrasse 20. Ew.-Pol.

CZECHOSŁOWACJA. **Wyższa szkoła teoligczna w Bratysławie.**

Jak donosi prasa czeska Komisja kulturalna Sejmu praskiego na posiedzeniu dn. 31 stycznia przyjęła jednomyślmie wniosek w sprawie nadania Wyższej Szkole Teologicznej w Bratysławiu praw uczelni akademickiej. W ten sposób sprawa, o której załatwienie przez tyle lat zabiegali Słowacy, posunęła się naprzód i jest nadzieja, że kościół ewangelicko-augsburski na Słowaczyźnie od nowego roku akademickiego będzie miał swoją Akademję Teologiczną. Ew-Pol.

HOLANDJA. **Konferencje międzynarodowe ewangelickie.**

W dn. od 24 — 26 lipca b. r. odbędzie się na zamku Hemmen koło Arnheimu w Holandji wspólna konferencja „Wszechświatowego Związku protestanckiego" i „Międzynarodowego Związku misji wewnętrznej i djakonji.

Ew-Pol.

Anglja. **Biskup anglikański przeciw małżeństwom mieszanym.**

Dr. Bell, biskup anglikański Chichersteru, przewodniczący Rady Ekumenicznej, w swym organie djecezjalnym wzywa wiernych do unikania małżeństw mieszanych z katolikami. Nawiązując do praktyki katolickiej co do podpisywania rewersów, stwierdza, że składanie obietnic przedślubnych co do wyznania dzieci jest niesłuszne; anglikanie winni go bezwarunkowo unikać.

Ew-Pol.

DATA SMIERCI JEZUSA.

Komisja teologów Rady Ekumenicznej chrześcijaństwa społecznego zajęła się sprawą ustalenia daty śmierci Jezusa w związku z pracami bar. Bedensa z Hermanstadtu. Referat w tej sprawie, opracowany z ramienia Komisji przez profesorów M. Dibeliusa i W. Kohlera stwierdza, że nie można podać dokładnej daty śmierci. Na podstawie szczegółowego rozbioru danych ewangelicznych można powiedzieć, iż „jest możliwe, że Jezus umarł dn. 3 kwietnia 33 r." naszej ery.

Ew-Pol.

„EVANGELISCHES GEMEINDEBLATT" O PROJEKCIE USTAWY PAŃSTWOWO-KOSCIELNEJ.

Organ kościoła ewang.-a. i h. w. w Małopolsce w Nr. 2 b. r., donosząc o uchwałach konferencji ks. ks. pastorów w Warszawie, daje wyraz nadziei, że Komisja wybrana w celu wydania opinji o projekcie ustawy „cały projekt odrzuci i zastąpi go nowym". Ta bałamutna notatka opiera się na niezrozumieniu uchwały konferencji i nieznajomości faktycznego stanu rzeczy. Zgodnie z art. 115 Konstytucji stosunek Państwa do Kościoła ustala rząd po porozumieniu się z prawną reprezentacją Kościoła t.zn. z Konsystorzem, który przedstawia projekt ustawy Komisji Synodowej.

Ew-Pol.

PALESTYNA. **Statystyka chrześcijan.**

Ludność Palestyny liczy 1.035.825 w tem 90.000 chrześcijan wśród nich 40.000 katolików różnych obrządków.

Ew-Pol.

ŁUCK. **Szkoły czeskie na Wołyniu.**

W grudniu 1933 r. obchodzili Czesi wołyńscy 10-lecie swej „Macierzy Szkolnej" w Łucku, która utrzymuje 13 szkół prywatnych czeskich z 492 dziećmi. Istnieje jeszcze 38 szkół państwowych z językiem czeskim. Ogółem 3268 dzieci czeskich uczęszcza do szkół czeskich lub utrakwistycznych. Ew-Pol.

KRÓTKIE WIADOMOŚCI

— Kler katolicki zapoczątkował i rozwija t. zw. „Apostolstwo Chorych", czyli związek pobożnych chorych katolików. W tym celu odbywa się usilna propaganda katolickich księży po szpitalach i lecznicach. Do pracy są wciągani nietylko chorzy kapelani i siostry miłosierdzia, ale pracownicy szpitalni, lekarze, pielęgniarki świeckie i towarzystwa religijne i dobroczynne.

— Utworzył się „Związek lekarzy katolickich", który postawił sobie za cel szerzenie i propagowanie światopoglądu i zasad kościoła rzymsko-katolickiego. Jednym z założycieli, którzy pierwsi podpisali statut tego związku jest Dr. Zygmunt Jurewicz.

— Na polecenie władz administracyjnych w Świętochłowicach na G. Śl. wytoczono sprawę karną przeciwko ks. Drozdowi proboszczowi rzym-kat. w Wielkiej Dąbrówce za nawoływanie do przepędzenia ze Śląska wszystkich nie-Ślązaków, pochodzących z innych dzielnic Polski.

— Zarząd główny stronnictwa narodowego wykluczył ze stronnictwa w Łodzi za niesubordynację ks. Andrzeja Rogozińskiego, który podobno stawiał się okoniem do partji i do kurji biskupiej.

Porządek nabożeństw.

w kościele parafjalnym przy ul. Królewskiej.

Dnia 15 kwietnia — **Niedziela Misericordias Domini.**
godz. 9 rano, naboż. w kaplicy szpitalnej, ks. djak. Rüger.
„ 9.30 r., naboż. szkolne (sala konf.), ks. pref. Krenz.
„ 9.30 r., naboż. w jęz. niemieckim, ks. w. Gumpert.
„ 11.30 r., nabożeń. g ł ó w n e, ks. djak. Rüger.
„ 1.15 pp., naboż. dla dzieci, ks. djak. Rüger.
„ 10.30 r. nabożeństwo na N. Bródnie, ks. wik. Matz.
„ 5 pp., nab. popołudn. (sala konf.), ks. p. Michelis.

U w a g a: Oprócz tego nabożeństwa dla dzieci na Kamionku, w Piastowie, Pruszkowie i we Włochach.

Dn. 19.IV, 8 w. nab. bilbijne (sala konf.) ks. w. Gumpert.
Dnia 20 kwietnia 9 rano, nabożeństwo komunijne.

W Ewang. Kościele Garnizonowym
(Puławska 4)

Dnia 15.IV. o g. 10 r. nabożeń. odprawi ks. senjor Gloeh.
Tegoż dnia o g. 11 m. 15 nab. dla dzieci — ks. Gloeh.

Dnia 15.IV o godz. 5-ej pp., odprawi nabożeństwo wieczorne, Ks. prof. K. Michejda, na którem, kazania seminaryjne wygłoszą stud. teol.

Najciekawsze audycje Polskiego Radja

w Warszawie.

od dnia 15. IV do 21. IV 34 r.

Niedziela dn. 15 IV 1934 r. 12.15 Poranek muzyczny z Filh. Warsz. 14.00 Odczyt 14.15 „Przegląd rynków" 15.00 Odczyt 15.20 Zespół Salonowy 16.00 Dla dzieci 16.45 Humoreska 17.00 Pogadanka 17.15 Koncert muzyki polskiej 18.00 Słuchowisko 18.40 Recital skrzypcowy 19.30 Dla młodzieży 19.50 „Myśli wybrane" 19.52 Koncert w wyk. Ork. Polskiego Radja 20.50 Dziennik Wieczorny 21.00 „Perły Adrjatyku" 21.15 „Na wesołej lwowskiej fali" 22.15 Wiadomości sportowe 22.25 Recital fortepianowy

Poniedziałek dn. 16 IV 1934 r. 12.05 Zespół Salonowy 15.50 Koncert solistów 16.20 Lekcja francuskiego 16.25 Koncert w wyk. Ork. Jazzowej 17.20 Odczyt 17.40 Recital fortopianowy 18.10 Audycja żołnierska 18.35 „Początki teatru w Polsce" 19.15 „Skrzynka rolnicza" 19.25 Odczyt 19.40 Wiadomości sportowe 19.47 Dziennik wieczorny 20.00 „Myśli wybrane" 20.02 Koncert w wyk. ork. Polskiego Radja 21.00 Feljeton 21.15 Koncert.

Wtorek dn. 17 IV 1934 r. 15.20 Zespół Salonowy 16.05 „Skrzynka P. K. O." 16.20 „Ochrona przyrody" 16.35 Recital śpiewaczy 16.55 Recital fortepianowy 17.30 Odczyt 17.50 „W warsztatach mechanicznych" 18.10 „Skrzynka muzyczna" 18.50 „Wiadomości rolnicze" 19.25 Feljeton 19.40 Wiadomości sportowe 19.47 Dziennik wieczorny 20.00 „Myśli wybrane" 20.02 Operetka.

Środa dn. 18 IV 1934 r. Zespół Jazzowy 15.20 Walce Straussa 16.10 Dla dzieci 16.20 „Skrzynka pocztowa" 16.35 Koncert solistów 17.30 Odczyt 17.50 „Jak przybywają zwierzęta do ogrodów zooligicznych" 18.00 Muzyka 19.15 „Skrzynka rolnicza" 19.45 Wiadomości sportowe 19.47 Dziennik wieczorny 20.00 „Myśli wybrane" 20.02 Koncert.

Czwartek dn. 19 IV 1934 r. 12.35 Koncert z Fih. Warsz. 15.20 Płyty 16.20 Pogadanka 16.35 Pieśni 16.55 „Muzyka Niepodległej Polski" 17.30 Odczyt 17.50 Odczyt 18.10 „Co się raz stało w Sydonie" 19.15 Dla młodzieży 19.25 Odczyt 19.40 Wiadomości sportowe 19.47 Dziennik wieczorny 20.00 „Myśli wybrane" 20.05 Koncert 21.00 „Skrzynka techniczna" 21.15 Muzyka.

Piątek dn. 20 IV 1934 r. 15.20 Godzina muzyki 16.20 „Przegląd Wydawnictw" 16.35 Koncert 17.15 Drobne utwory 17.30 Odczyt 17.50 Odczyt 19.15 „Wiadomości rolnicze" 19.25 Feljeton 19.40 Wiadomości sportowe 19.47 Dziennik wieczorny 20.00 „Myśli wybrane" 20.02 Pogadanka muzyczna 20.15 Koncert symfoniczny z Filh. Warsz.

Sobota dn. 21 IV 1933 r. 12.05 Muzyka 15.20 „Chwilka strzelecka" 15.40 Audycja dla chorych 16.20 Lekcja francuskiego 16.35 Pieśni 16.50 Koncert organowy z kościoła Ewangelickiego. (Transmisja z Krakowa) 17.10 Utwory salonowe 17.30 Odczyt 17.50 Reportaż 19.15 „Przegląd prasy" 19.25 Recytacje poezyj 19.40 Wiadomości sportowe 19.47 „Myśli wybrane" 19.50 Koncert Ork. Symf. P. R. 20.57 Z Teatru „La Scala" w Medjolanie op.

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego" wynosi: kwartalnie 3 zł. miesięcznie 1 zł. Wpłacać można w administracji. — Na ręce ks. seniora Plebanja przy Ewang. Kościele Garnizonowym Puławska 4. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Puławska 4. tel. 8.90-15.

Redaktor: **Ks. senior FELIKS GLOEH** Wydawca: **Ewang. Sp. Wyd. „Logos"**

Drukarnia „Głosu Ewangelickiego". Warszawa, Puławska 4, tel. 8. 90-15.